KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 19-go Stycznia 1867 r. | № 16. | Lat 46. | Dnia 7 (19) Stycznia 1867 r.

Sobota. | Rano zimna st. 2, w połud. z. st 1. | Wys. wody st. 4 c. 2; (Przybywa). Przybyło dnia minut 45. | Jutro, Imienia Jezus i ŚŚ. Fabjana i Sebas:. Pojutrze, Śtej Agnieszki P. M.

— Jutrzejsza Uroczystość Imienia JEZUS, obchodzoną będzie Odpustowem Nabożeństwem, w kościołach: parafjalnym Śtej Trójcy, na Solcu; parafjalnym Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, i w kaplicy Szpitala Dzieciątka JEZUS.

Jutro też, jako w trzecią Niedzielę rozpoczętego kwartału, w kościele Śgo Marcina, przy ulicy Piwnej, o godz. 10ej rano, odprawioną będzie Wotywa kwartalna, Bracka, przed ołtarzem Śtej Tekli.

— Wczoraj po odbytem solennem nabożeństwie w kościele Śgo Onufrego, przy ulicy Miodowej, przez JX. *Skalskiego* celebrowanem, processjonalnie udano się przez ulicę Długą i Mostową, nad Wisłę, w nurtach której dopełniony został coroczny pamiątkowy obrzęd Chrztu Chrystusa w Jordanie. Kazanie nad brzegiem miał JX. *Karpowicz*.

— Dalszy ciąg Najwyżej zatwierdzonej dnia 19 (31) Grudnia 1866 roku, Ustawy o Zarządzie Gubernjalnym i Powiatowym w Gubernjach Królestwa Polskiego, w Ruskim texcie, wraz z Polskim przekładem, zamieszczony jest w osobnym dodatku do Nru 15go „Dziennika Warszawskiego". (Dz. W.)

— Przez Najwyższe Ukazy do Rządzącego Senatu, z dnia 1go Stycznia r. b., Członkowie Rady Państwa, Tajni Radcy: Sekretarz Stanu Jego Cesarskiej Mości, Włodzimierz *Butkow* i Paweł *Muchanow*, awansowani zostali na Rzeczywistych Tajnych Radców, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków. (D. W.)

— Przez Najwyższe Dyplomy, z dnia 1go Stycznia r. b. i 28go Grudnia r. z., mianowani zostali kawalerami orderów: Śgo Włodzimierza 2ej klassy, Sekretarz Stanu Jego Cesarskiej Mości, Tajny Radca Xiążę Sergjusz *Urusow*, i Sekretarz Stanu kierujący interesami Komitetu Kaukazkiego, Tajny Radca Mikołaj *Hulkiewicz;* Śgo Stanisława 1ej klassy, pomocnik Sekretarza Stanu przy Radzie Państwa, Szambelan, Rzeczywisty Radca Stanu *Kowalkow*, a Senator, Jenerał Lejtnant von *Wentzel*, z powodu pięćdziesiątletniej rocznicy gorliwej i pożytecznej służby swojej w stopniach Oficerskich, ozdobiony został orderem Śgo Alexandra Newskiego. (Dz. W.)

— Najjaśniejszy Pan, na wstawienie się Ministra spraw wewnętrznych, Najłaskawiej zezwolić raczył na cofnięcie od 1go Stycznia kar, jakim uległy różne czasopisma, z powodu wyrzeczonych w drodze Administracyjnej ostrzeżeń, wraz z wszelkiemi skutkami tychże. (Dz: War:).

— *Komissja Rządowa Przychodów i Skarbu*, podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że Naczelnicy Powiatowi otrzymali polecenie doręczenia kontrybuentom bezpłatnych awizacji, zawiadamiających ich o wysokości ustanowionego z każdej posiadłości, w myśl Najwyższego Ukazu z d. 8 (20) Grudnia 1866 r. i wydanego w jego rozwinięciu postanowienia Komitetu Urządzającego z dnia 31 Grudnia (12 Stycznia) 1866/7 roku, głównego podatku gruntowego dworskiego. Podatek ten w dwóch równych półrocznych ratach, w miesiącach: Styczniu i Lipcu każdego roku, winien być uiszczany. Pierwsza półroczna rata uiszczoną być winna do właściwej Kassy przed dniem 1 (13) Lutego 1867 roku, pod skutkami exekucji. (Dz: War:).

— *Warszawski Ober-Policmajster.*—Z dniem 8 (20) Stycznia 1867 roku, rozpoczynają się zabawy w Salach Redutowych. Stosownie przeto do dawnych rozporządzeń, zawiadamia się osoby tak wojskowe jako i cywilne, że na tych zabawach: laski, parasole, futra, salopy i płaszcze, składane być mają za kontramarkami w miejscach na ten cel urządzonych, tudzież, że w przyległych sali maskaradowej pokojach, gdzie bufety będą urządzone, niewolno nikomu palić cygar i papierosów i wreście, że zbieranie kwest w czasie maskarady, jest zabronione. — Warszawa, dnia 6 (18) Stycznia 1867 roku.—Orszaku Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, Jenerał-Major, *Własow*. (Gaz: Pol:).

— *Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra*,— Podaje do wiadomości publicznej, że w czasie maskarad w Teatrze, dozwolonem zostaje chodzenie w nocy po mieście bez biletów. (Gaz: Polic:).

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Major *Menzenkampf*, z Białego Stoku; Gubernator Cywilny Gubernji Płockiej, Pułkownik, Baron *Wrangel*, z Płocka; — wyjechali zaś: Jenerał-Lejtnant *Bakłanow*, do Wilna; Rzeczywisty Radca Stanu von *Berg*, Szambelan Dworu J. C. M., za granicę.

— W dniu 21 b. m., odbędzie się Nabożeństwo żałobne, w kościele Śgo Alexandra, o godzinie 10tej z rana, za dusze: ś. p. Teodora, byłego Prezesa Sądu Appellacyjnego, Teressy i Alexandra *Paprockich*, na które zaprasza się Krewnych i Przyjaciół. (342.)

— Pojutrze, dnia 21go b. m., odprawionem będzie w kościele Śgo Krzyża, o godzinie 9tej z rana, żałobne Nabożeństwo, za spokój duszy ś. p. Ludwika *Vidal*, na które pozostała Rodzina, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. (341.)

— W przyszły Poniedziałek, to jest dnia 21go b. m., odbędzie się Nabożeństwo żałobne, w kościele parafjalnym Śgo Karola Boromeusza, o godzinie 9tej z rana, za duszę ś. p. Sebastjana *Krasuskiego*, b. Naczelnika Komisji Skarbu, na które pozostała Żona wraz z Dziećmi, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. (338.)

— Stroskany Mąż i Ojciec, Kleofas *Konopka*, Budowniczy Komissji Rzą: Sprawiedliwości, po stracie najlepszej Żony Agnieszki, 1go slubu *Górskiej*, 2go *Konopkowej*, donosi, iż w d. imienin 21 b. m., o godz: 9½ z rana, za jej duszę, oraz za dusze: Artura *Konopki*, Emilji *Lebensztejnowej* i Konstantego *Górskiego*, dzieci,

odprawi się Nabożeństwo w kościele Śgo DUCHA, w kaplicy MATKI BOZKIEJ, przy rogu ulic Długiej i Freta, na które uprzejmie zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. (268.)

— Ś. p. Paulina z Rutkowskich *Trębicka*, przeżywszy lat 48, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, po długiej i ciężkiej chorobie, wczoraj zasnęła w BOGU. Nieutulony Mąż wraz z Dziećmi, po stracie najlepszej Żony i Matki, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie jej zwłok, w dniu 20 b. m., o godzinie 2ej z południa, z kościoła parafijalnego Śgo Krzyża, na cmentarz Powązkowski. (314.)

— Ś. p. Julja z Grabskich *Orzechowska*, po krótkiej słabości, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, w dniu 18 b. m., przeniosła się do wieczności, w wieku lat 39. Stroskany Mąż wraz z Dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłej, na exportację zwłok, z majątku Raków, do kościoła parafjalnego w mieście Żychlinie, w dniu 23 b. m., to jest we Środę, a nazajutrz na żałobne Nabożeństwo i pogrzeb. (339.)

— Tytus *Smorczewski*, b. właściciel dóbr Xiężowola, w Powiecie Warszawskim położonych, przybywszy do Warszawy na kurację, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 62, w dniu wczorajszym życie zakończył. Pozostali Synowie, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok zmarłego, z kościoła parafijalnego Wszystkich Świętych, na Grzybowie, na cmentarz Powązkowski, w dniu jutrzejszym, o godzinie 4tej po południu, ododbyć się mające. (327.)

— Jan Michał *Billing*, Obywatel Miasta Warszawy, Członek Archikonfraternji Literackiej i Członek Orkiestry Teatru Wielkiego, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, po długiej i ciężkiej chorobie, wczoraj przeniósł się do wieczności. Pogrążona w smutku Zona wraz z dziećmi i wnukami, zaprasza Krewnych, Znajomych i Przyjaciół, na wyprowadzenie zwłok, pojutrze, o godz: 3ej po południu, z kościoła parafjalnego Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na cmentarz Powązkowski. (337)

— Onegdaj zmarł ś. p. *Zawadzki*, w wieku lat 40.

— W dniu 13tym b. m., przeniósł się do wieczności, w dobrach swych Freda, w Powiecie Marjampolskim, ś. p. Józef Godlewski, właściciel rozległych dóbr w Gubernji Augustowskiej, b. Poseł, doszedłszy 103 lat wieku. Zgon tego Męża, boleśnie dotknął rodzinę jego i licznych przyjaciół.

— Ś. p. Marjanna-Joanna z Szeszmanów *Stakebrand*, wdowa po ś. p. Ludwiku Stakebrand, Radzcy Stanu, Doktorze Medycyny, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, w wieku lat 65, w dniu 9tym Stycznia 1867 r., zeszła z tego świata. Zwłoki pochowane w dobrach Gończyce. Stroskana Córka, Wnuki i Zięć, podają o tej nieodżałowanej stracie do wiadomości Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

— Onegdaj, w kościele Archi-katedralnym i parafialnym Śgo Jana, o godzinie 5ej po południu, pobłogosławiony został związek małżeński między P. Rajmundem *Chronowskim*, Artystą Baletu, a Panną Zofją *Piotrowską*, Artystką tegoż Baletu.

— Szereg wykładów publicznych Profesorów Szkoły Głównej, rozpoczął wczoraj Professor wydziału filologicznego tejże Szkoły Pan *Papłoński*, którego to wykładu przedmiotem była rzecz o początku i rozmaitości mowy ludzkiej. Na tej pierwszej swojej Prelekcji P. Papłoński rozebrał pierwszą część tego tematu, t. j. mówił o początku mowy ludzkiej, i oceniwszy zdanie filozofów starożytnych, uważających mowę jako wynalazek ludzki, przeszedł następnie i bliżej się zastanowił nad zdaniem wprost przeciwnem teologów, twierdzących, iż mowa ma początek Boski, i że człowiek nauczył się jej bezpośrednio z objawienia Bożego. Dalej ocenił zdanie X. Maret, którego doskonałe dzieło „O godności rozumu ludzkiego“, mamy na język Polski przełożone, tudzież zdania: znakomitego filozofa Jakuba Grima, Stejnthala i Hejsego, a w końcu wyłożył własne swoje przekonanie w tym względzie. Profesor Papłoński twierdzi, iż mowa ma początek Boski, ale pośrednio, gdyż Bóg obdarzył człowieka rozumem zdolnym do utworzenia mowy przy pewnych warunkach. Jednym z tych warunków jest życie społeczne, a ztąd epokę powstania mowy można odnieść do chwili stworzenia pierwszej niewiasty. Na tem zakończył szanowny Profesor pierwszy swój odczyt. Miło też nam zanotować tu fakt pocieszający, iż pomimo pory, w której zabawa gra główną rolę, na poważny wykład pośpieszyło grono bardzo liczne słuchaczów płci obojej.

— Przypominamy, że jutro, w Niedzielę, odbędzie się o godzinie 1ej z południa, w Auli Szkoły Głównej, prelekcja publiczna, Prof: Lewestama, przedmiotem której będzie ciąg dalszy o współczesnej „Polskiej Literaturze.“

— Nr 52 „Tygodnika Lekarskiego,” pod redakcją Dra Natansona, wyszedł z druku i zawiera artykuły Doktorów: Łukaszewicza z Kraśnika i Miłosza, tudzież sprawozdania posiedzeń Towarzystwa Lekarskiego, bibljografję, spostrzeżenia Meteorologiczne i t. d. Zamyka numer ten rok 20 rzeczonego pisma, które i nadal wychodzić nie przestaje. Udział nadto w kierownictwie przyjmuje Dr Hoyer, Prof: Szkoły Głównej, wraz z kilku innymi Profesorami i młodymi Lekarzami.

— Onegdajszy numer *Gazety Rolniczej* zamieścił życiorys zmarłego w Październiku r. z., u wód w Biarritz, Stanisława *Lilpopa*, wraz z jego portretem.

— *Emeryt Redaktorowi* zdrowia i pomyślności! — Starość a jesień mają pomiędzy sobą wiele podobieństwa; jeśli nie zawsze z dojrzałości plonów, jakie przynoszą, to przynajmniej ze skracania się dnia i mglistości powietrza, odpowiadających zmierzchaniu myśli i tęsknotom wieku. Czynność umysłu, jak roślinność, zamiera; a jeśli się czasem obudzi, jest to tak osobliwy fenomen, jak te, o których sam nieraz, Panie Redaktorze, w piśmie swojem donosisz; n. p. że w Krakowie rozkwitł w Grudniu fijołek, albo że we Wrocławiu złapano motyla. To przyczyna, dla której nie pisałem tak dawno. Dziś zaś podaje mi pióro do ręki artykuł „Kurjera“ o Płaksach i Wesołowskich; a to, ażeby opowiedzieć z własnych moich wspomnień zdarzenie, potwierdzające niejako zdanie owego jakiegoś Pana Literata, co to chciał dzielić ludzi na Płaksów i Wesołowskich. Dnia jednego, przed wielu laty, odwiedziłem dwóch moich znajomych. Pierwszy z nich był wcale niemajętny, i co gorsza gonił ostatkiem

fortunki, którą był odziedziczył po ojcu. Znalazłem go w doskonałym humorze; chodził po izbie, i śmiejąc się zacierał ręce—widocznem było, że z ukontentowania. Ucieszyłem się, będąc pewnym, że mu się coś pomyślnego zdarzyło. — „Jakżeż nie?" odpowiedział mi na zapytanie. „Ukradziono mi dzisiaj 120 rubli". — „Jakto? i z tego się cieszysz?" zawołałem, osłupiały z podziwu. — „Nie z tego, ale w tem samem biórku było trzy tysiące rubli w papierach, których głupi złodziej nie dostrzegł. Gdyby mi je był zabrał, byłbym w prawdziwym kłopocie, bo połowę z nich mam właśnie oddać jednej poczciwej wdowie, która na proste słowo, wsparła mię w naglącej potrzebie. Stu rubli juźciż nie byłbym wyrzucił za okno, ale przecież ich strata położenia mego nie zmienia; to zaś, co mogło zginąć, a nie zginęło, tak mię cieszy, jak darowane". — Zamyśliłem się nad tem szczęśliwem usposobieniem, i wchodząc w samego siebie, wiele trosk, które miałem naówczas, w innem mi ukazało się świetle. Ztamtąd, mając interess, zaszedłem do miljonowego bogacza, którego zastałem tak smutnym, że znowu pewny byłem, że go jakieś nieszczęście dotknęło. Ale jakże się zadziwiłem, dowiedziawszy się o rzeczywistym powodzie. W jednych z licznych dóbr jego, od lat trzech leżały nieprzedane len i zboże, w oczekiwaniu na wyższą ich cenę. Jakoż odebrał list od plenipotenta, że dają za nie więcej, niż przed trzema laty, to jest więcej, niż się on sam mógł spodziewać i żądać. Zgodził się zatem na przedaż; alić dziś właśnie kupiec z Rygi, zgłosił się doń o tenże sam produkt, ofiarując cenę wyższą od tamtej. Gdyby się więc nie był pośpieszył, miałby więcej kilkaset rubli; i to go właśnie tak martwiło niezmiernie, a zwłaszcza rozdrażniało na plenipotenta, który tego przewidzieć nie umiał, a niewczesną swą radą nakłonił go do pośpiechu przedaży. Dodać tu jeszcze winienem, że summa za przedaż tę wzięta, przewyższała o kilka tysięcy rubli wszelkie jego spekulacyjne nadzieje. Nie mam, zdaje się, potrzeby mówić, że zestawianie nieraz w myśli obu tych ludzi, stało się dla mnie na przyszłość źródłem wielu rozmyślań, z których, o ile mogłem, starałem się moralnie korzystać. Rozszerzać się nad tem nie będę, bo to prócz mnie nie obchodzi nikogo; ale muszę opowiedzieć dalszą historję ich obu, aby stąd i ktoś drugi mógł sobie jaki wniosek wyciągnąć. Wesołowski, że go tak nazwę, stracił wprawdzie po ojczysty majątek, ale stracił nie na swawolę, nie na karty, ale tylko na towarzyskie wesołe życie z przyjaciółmi, a w części i na uczynność dla drugich, do której zawsze był ochoczy i skory. To też zaskarbił sobie przychylność i wdzięczność wielu, a ci mu dopomogli nakoniec do otrzymania urzędu z wyborów, który mu na skromne utrzymanie wystarczał, a dał pole do zasłużenia na szacunek ogólny, skupiający w krąg niego wybór towarzystwa, które on swą wesołością ożywiał. Ożenił się ubogo, ale z miłości, i pod tym względem, jak powiadał, nie znał szczęśliwszego od siebie. Żona go kochała namiętnie, a śmierć jej była jedynym ciosem, który go przywalił boleścią. Ale i boleść jego była więcej rzewna niż rozpaczająca, a że był przytem rzeczywiście pobożnym, w religji znalazł pociechę. Jedyną córkę jego wzięła na wychowanie, wraz ze swemi dziećmi, jedna z żon jego przyjaciół; dziś jest ona żoną zacnego i zamożnego obywatela i matką kilku synów, pełnych najpiękniejszych nadziei. Umarł nie zostawiwszy ani grosza; ale spokojność, a nawet żartobliwa wesołość, nie odstąpiły go prawie do ostatniej chwili. Na pogrzeb złożyli się jego znajomi; ale pogrzeb ten, na którym i ja byłem, zgromadził wszystkie warstwy społeczeństwa, a między niemi mnóstwo ludzi z klass niższych i ubogich, z któremi rad i uprzejmie przestawał. Imię jego żyje dotąd w miłem wspomnieniu tych wszystkich, którzy go bliżej znali, a wiele anegdot o nim, podobnych do tej, o której tu na początku wspomniałem, nie przestaje krążyć z ust do ust.—Bogacz Płaksa, majątek dziedziczny do olbrzymich doprowadził rozmiarów, ale też powiększaniu jego całe życie wyłącznie poświęcił. Zamknął się na wsi z żoną, miljonową także dziedziczką, ale która, po kilu latach pożycia, z nudy dostała suchot i umarła, zostawiwszy jedynaka syna, który wkrótce poszedł za matką. Bogacz odtąd żył jak pustelnik w swym zamku, nie bywając sam nigdzie i prawie nie przyjmując nikogo. Nienawidził swoich domniemanych dziedziców, i nigdy ich nie przypuszczał na oczy; a mimo to gromadził dla nich spuściznę, z zapomnieniem wszelkich względów towarzyskich. Umarł też nie żałowany przez nikogo. Dwaj synowcowie odziedziczyli po nim wszystko. Jeden z nich strwonił część swoję na podróże, zaloty i karty; część drugiego, innym sposobem, ale przeszła też w ręce cudze. Któż więc z obu tych ludzi lepiej użył życia, i na czem w gruncie rzeczy szczęście życia zależy? Stara piosnka nam nóci:

„Patrzcie bogacze świata,
Jak mało człeku trzeba:
Kochanie w młode lata,
Na starość kawał chleba".

a nasz Jan Kochanowski powiada:

Ten Pan, zdaniem mojem,
Kto przestał na swojem.

Emeryt.

— Z dwóch zaćmień słońca i tyluż zaćmień xiężyca, jakie w roku bieżącym przypadają, *Warszawa* będzie mogła widzieć jedno zaćmienie słońca cząstkowe, w dniu 6tym Marca, i jedno xiężyca w dniu 14tym Września. Początek pierwszego nastąpi o godzinie 6tej minut 56 z rana, koniec o godzinie 12tej minut 44. Jeżeli zatem w dniu 6tym Marca niebo będzie pogodne, to *Warszawianie*, w chwili właśnie, gdy największy ruch zwykle w mieście panuje, będą mieli sposobność, chodząc za codziennemi sprawami, podziwiać to ciekawe zjawisko natury. Co do zaćmienia xiężycowego, takowe nastąpi we 21 minut po północy, i trwać będzie do godziny 3ej minut 19 rano; niewielu przeto znajdzie się amatorów do wyczekiwania tak późnej godziny, a co się tyczy samego końca zaćmienia, to je chyba będą obserwować ci, których to istotnie ze stanowiska naukowego obchodzi.

— Pomiędzy fotografami naszego miasta, mającymi uczestniczyć na tegorocznej powszechnej Wystawie Paryzkiej, weźmie także niepośledni udział Pan Jan *Mieczkowski.* Przesyła na nią bowiem: 30 portretów w największym rozmiarze, 100 średniej wielkości, 20 grupp w dużym formacie, album widoków War-

szawy, plany i kopje rysunków, 500 najpiękniejszych kart portretowych i 12 fotografji naturalnej wielkości, otrzymanych za pomocą nowego przyrządu *Megaskopem* zwanego, który w roku zeszłym, w czasie bytności swojej zagranicą, wraz z innemi przyrządami sprowadził, a z których to fotografji, kilka z wielką znajomością sztuki jest wykolorowanych olejno, przez znanego i jedynego w tym rodzaju prac artystę, Pana Zarzyckiego. Mamy nadzieję, że teraz, równie jak i poprzednio, na Wystawie Powszechnej, prace P. *Mieczkowskiego* zwrócą na siebie uwagę ogółu, raz ze znakomitego doboru portretów, co dowodzi wziętości zakładu, powtóre, z wykończenia artystycznego, na co wpływa niezmordowana czynność właściciela, z połączonemi siłami współpracowników, których liczba trzydziestu przechodzi.

— W dniu wczorajszym na odbytem balotowaniu w Resursie Obywatelskiej, przyjętymi zostali na Członków tejże Resursy: PP. Stoltzman Gustaw, Rejscher Albert, Klimecki Władysław, Okoń Konstanty, Naimski Stanisław, Swierczewski Juljan, Mizerski Stefan, Korzeniowski Antoni, Rybicki Stanisław, Polender Leopold, Winnicki Lucjan, Stachurski Szymon, Rosengarten Rudolf, Kostrzębski Walery, Dziubiński Zygmunt, Łapiński Franciszek, Topolski Heljodor

— Słyszeliśmy, iż na początek W. Postu, układa się koncert, na korzyść jednej z instytucji dobroczynnych, jaki co rok ma miejsce. Tym razem przyjąć w nim ma udział utalentowana amatorka, która dotąd nie dała się nakłonić do wystąpienia publicznie z swym śpiewem. Część muzyczna przeplatana będzie deklamacjami.

— Dziś znowu da się słyszeć w W. Teatrze Panna Budzisława *Hollas*, uczennica Paryzkiego Konserwatorjum. Od czasu wystąpień jej sympatycznych rodaczek Nerudów, nie przypominamy sobie, iżbyśmy słyszeli jaką artystkę na skrzypcach. Jakkolwiek dziwnym zawsze wydawał się nam w ręku kobiety ten instrument, który koniecznie wymaga pewności i siły w każdem niemal pociągnięciu smyczkiem, przyznać atoli musimy, że i młoda koncertantka wprawnie władać nim umie, i przy pierwszem zaraz wystąpieniu onegdaj, śpiewnością i czystością gry, zyskała oklaski publiczności.

— P. Moniuszko, Dyrektor opery Warszawskiej, wyjechał z Krakowa do Pragi Czeskiej, celem ułożenia się co do przedstawienia tam dzieł swoich muzycznych, mianowicie opery „Halki". W Niedzielę zaś ma stamtąd powrócić do Krakowa.

— Jutro w Salach Redutowych przy tutejszych Teatrach, daną będzie pierwsza maskarada.

— W m. Łodzi, d. 17 b. m., przedstawiono „Kobiety z kamienia," dramat znany na scenie Warszawskiej.

— Nakładem drukarni „Gazety Łodzkiej," wyszedł „Kalendarz ścienny na r. 1867" w języku niemieckim.

— Okólnikiem handlowym, z dnia 15go b. m., zawiadamia P. Stanisław Gąsiorowski, iż w skutek dobrowolnego porozumienia się z dotychczasowym wspólnikiem P. Lucjanem Jurkiewiczem, firma S. Gąsiorowski i Spółka, z dniem tym istnieć przestaje i jednocześnie w skutek nowo-zawartej spółki między PP.: Stanisławem Gąsiorowskim, Stanisławem Ćwierczakiewiczem i Konstantym Wernerem, tenże sam interes, pod firmą Gąsiorowski, Ćwierczakiewicz i Spółka, nadal prowadzony będzie.

— Fabryka machin Hrabiego Zamojskiego i Spółki, zajmuje się obecnie budową węglarek żelaznych dla kolei Warszawsko-Terespolskiej. Pierwsza to fabryka u nas, która tego rodzaju wagony podjęła się wykonać.

— Wykwalifikowany w pierwszorzędnych tutejszych i zagranicznych domach prywatnych i zakładach restauracyjnych, kucharz, Pan *Jałoszyński*, prowadzący zakłady restauracyjne w Warszawie, a ostatecznie lat trzy w Hotelu Rzymskim, w tych dniach otwiera przy ulicy Nowo-Senatorskiej, w Hotelu Litewskim, pod Nrem 476 c, restaurację, złożoną z salonu i kilku oddzielnych gabinetów, tak urządzoną, aby obok komfortu, mogła być dostępną pod względem cen. Nie szczędził on znacznych nakładów na przyozdobienie i zaopatrzenie swego zakładu we wszelkie artykuły kuchenne, równie jak i napoje; na samo urządzenie zakładu kilkanaście tysięcy rubli wyłożył. W zakładzie tym, oprócz zwyczajnych śniadań, obiadów i kolacji na porcje (każda po kop. 15), robić będzie można obstalunki na uroczystości familijne, wesela, imieniny, i t. p., czy to jako obiady, czy jako śniadania lub kolacje. Pasztety Strassburgskie i ze zwierzyny, sam jako znany pasztetnik, wyrabiać i sprzedawać będzie. sztukę od kopiejek 50 do rs. 5, każdodziennie świeże, od godziny 11ej z rana do 11ej wieczorem. Nadto, z początkiem r. b. wyrestaurowany i na nowo-urządzony został Hotel Litewski, w którym się mieści restauracja Pana Jałoszyńskiego. Ponieważ właściciel tego hotelu tak go urządził, że obniżywszy dotychczasowe ceny numerów, uczynił go przystępnym zarówno dla zamożniejszych jak i skromne fundusze posiadających; Pan Jałoszyński zatem z swej strony, wymaganiom tak pierwszych jak drugich, (o czem nie wątpimy), w zupełności zadość uczynić starać się będzie.

— Wielu z nas pamięta traktjernię pod *Sarmatą*. Mieściła się ona w domu przy ulicy Nowomiejskiej, czyli Gołębiej, wprost Krzywego Koła, na 1m piętrze, i przed dwudziestu laty słynęła na równi z *Grassowem*. Owóż w tym samym domu niedawno założoną została kawiarnia, w której również i wszelkiego jedzenia dostanie, nie wykwintnie, ale czysto, smacznie, prawdziwie po gospodarsku sporządzonego, zupełnie w guście owego dawnego zakładu pod *Sarmatą*. Kawy zaś wybornej, po cenie takiej za szklankę, jak gdzie indziej filiżankę sprzedają, dostanie tu już od godziny 4ej rano, co dla osób śpieszących na ranny pociąg kolei żelaznej, pożądaną może być wiadomością.

— Stosownie do ogłoszenia, zamieszczonego w Nrze 228 „Kurjera Warszawskiego", z dnia 10go Października r. z., z prośbą, o nadesłanie adressów osób, zostających w pokrewieństwie z ś. p. Katarzyną Ostaszewską, niniejszem zawiadamia się, iż pozostają przy życiu i mieszkają w mieście Łęczycy: Leontyna i Józefa, z męża Serdyńska, dzieci zmarłej Wiktoryi 1-mo voto Kuczewskiej, 2-do Wróblewskiej, która była rodzoną siostrą dziś nieżyjącej Katarzyny Ostaszewskiej, czyli że rodzicami powyższych, byli: Jan i Józefa z Okęckich Ostaszewscy. — Komu więc wiadomość ta i bliższe objaśnienia są potrzebne, może o-

sobiście lub listownie zgłosić się podług wskazanego adressu.

— Panu X. J. G....tz. donosimy, iż korrespondencji jego nam nadesłanej, w piśmie naszem zamieścić nie możemy.

— Złożono w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* od od F. J. rs. 2 kop: 50, na zakupienie Monstrancji do kościoła parafjalnego Wszystkich Świętych na Grzybowie.

Wiadomości Zagraniczne.

AMERYKA.— Sprzeczność doniesień z Ameryki o postawieniu w stanie oskarżenia Prezydenta Johnsona, znajduje wyjaśnienie w ostatniej depeszy, otrzymanej przez Biuro Reutera. Izba Reprezentantów postanowiła tylko kwestję tę przekazać Komitetowi sądowemu, a nie przyjęła rezolucji oskarżenia Prezydenta. Ważność tej różnicy obu doniesień jest widoczna, gdyż Komitet nie może w ciągu dni kilku wydać opinji, a nim to nastąpi, upłynąć mogą miesiące; w żadnym zaś razie decyzja zapaść nie może przed Marcem, a natenczas już nowy kongres będzie musiał wziąć na się odpowiedzialność formalnego oskarżenia Prezydenta, jeśli takowe przez Komitet zdecydowanem zostanie. W samej Ameryce zdają się do tego przywiązywać mniej wagi aniżeli w Londynie. Woleliby tam, iżby kongres dał uczuć Prezydentowi swą władzę, nie uciekając się do bezpośredniego oskarżenia, którego powodzenie w Senacie jest jeszcze w każdym razie wątpliwe. (Schl: Ztg).

ANGLJA. *Londyn, 14go Stycznia.* — Ponieważ otwarcie Parlamentu zbliża się, przeto i Członkowie obu Izb bawiący za granicą, zabierają się do powrótu. Lord Russel z rodziną przybył już do Cannes, skąd przez Paryż wraca do Londynu, a P. Gladstone, bawiący u swej rodziny we Florencji, spodziewany tu jest 29go b. m.— Zwykły obiad dla stronnictwa swego w Izbie Niższej, daje P. Disraeli 4-go Lutego. — W obozie pod Aldeshott, wojska są ciągle ćwiczone w użyciu nowych karabinów.— Tajna policja w Irlandji dokonała znowu kilku aresztowań, ale tym razem w wyższych sferach społeczeństwa. Do liczby aresztowanych należą: John Dowling, który miewał odczyty publiczne z nauk przyrodzonych, i William Józef Smith, były Pułkownik wojsk Stanów Zjednoczonych.—Z wyspy Ceylon, od najznakomitszych kupców i osadników, nadeszła tu składka na fundusz obrony Gubernatora Eyre, z pismem ubolewającem, iż uniesienie stronnicze nie chce ocenić jego zasług i trudności położenia, w jakiem się znajdował. (Schl. Ztg).

AUSTRJA. *Wiedeń, 15 Stycznia.*—Nowa organizacja władz politycznych i sądowych, otrzymała sankcję Cesarską i wkrótce ma być ogłoszoną. Zasadą jej jest zupełne oddzielenie sądownictwa od administracji. — Szerzą się tu wieści o rozwiązaniu Sejmu Węgierskiego, z czem ma być w związku powołanie do Wiednia P. Forgach. Zdaje się jednak, że wieści te są bezzasadne.— Wystąpienie Hr. Larischa, Ministra Skarbu z Gabinetu, jest prawie pewne. (Ind. Bel).

FRANCJA. *Paryż, 14-go Stycznia.*— Wiadomości z Konstantynopola o przesileniu ministerjalnem i odwołaniu Posła Tureckiego z Aten, wywarły tu niemiłe wrażenie, gdyż przypisują ten obrót rzeczy wpływom anti francuzkim. Ali-Pasza mógł upaść po zbyt świetnem przyjęciu P. Bourée, zwłaszcza, że poprzednio już był zagrożony. — Nota Turecka do Mocarstw, opiekujących się Grecją, o której przedwcześnie doniosły dzienniki, teraz dopiero rozesłaną została i podobno już tu nadeszła. Porta utrzymuje, że Rząd Grecki podżegał głównie ostatnie powstania. — Przedwstępne przygotowania do ułożenia projektu do prawa o reorganizacyi armji zostały już ukończone, i ostateczna redakcja takowego już rozpoczęta. Również i budżet w Radzie Stanu postąpił o tyle, że zaraz następnego dnia po mowie tronowej będzie mógł być przedstawiony.—Twierdzą tu powszechnie, że Lord Napier zostanie następcą Lorda Cowley, który wyjątkowo tylko, przez czas Wystawy Paryzkiej, zatrzyma obowiązki Ambassadora Angielskiego w Paryżu. — Cesarz przyjmował dziś na posłuchaniu P. Montbolon, a wczoraj polował w lesie St. Germain.— Jutro JJ. CC. Moście mają się znajdować na przedstawieniu opery Offenbacha „la Belle Hélène.—Dziś, jak to już wiadomo z depeszy telegraficznych, zmarli dwaj znakomici ludzie: Cousin i Ingres. Cousin zmarł nagle w Cannes, skutkiem appoplexji. Urodził się on w Paryżu 28-go Listopada 1792 r.; w 1815 r. objął po Royer Collard katedrę w Sorbonie, a następnie w Szkole Normalnej, lecz mu odjęto obie te posady w 1822 r. W skutek tego objął obowiązki nauczyciela przy synu Marszałka Lannes. Za monarchji Lipcowej został obsypany zaszczytami, a w r. 1840 był Ministrem wychowania w Gabinecie Thiersa. — Ingres, umarł także prawie nagle. W nocy, z Wtorku na Środę, podniósł się z łóżka, aby podjąć głównię wypadłą z kominka, skutkiem czego zaziębił się i umarł prawie bez cierpień. Urodził się on 1781 w Montauban.— Pożyczka Hiszpańska, oparta na zastawie papierów Hiszpańskich, *Pagares* zwanych, dziś zamkniętą została. Niewielkie jednak miała powodzenie. —Przysięgli Sędziowie przedmiotów, mających być przypuszczonemi na wystawę w 1867 r., okazują się podobno nader surowymi, pragnąc aby Francja godnie była reprezentowaną obok innych krajów. (Ind. Bel., Schl. Ztg)

PORTUGALJA.— Izby Portugalskie już się ukonstytuowały, a Izba Deputowanych wybrała swym Prezesem P. Cesareo. Komissja tej Izby zajętą jest przygotowaniem projektu do adresu odpowiedzi na mowę tronową. (Nordd. All. Ztg).

SZWAJCARJA. — Rząd Szwajcarski zajmuje się także gorliwie kwestją zaopatrzenia armji w nową broń, systemu Winchester, lecz zbywa mu na funduszach. Potrzeba na ten cel 12 milionów, lecz dotychczas nie ma decyzji, czy takowe drogą pożyczki u bankierów, czy też pożyczki narodowej uzyskane być mają. — Nestor oficerów Szwajcarskich, pogromca Sonderbundu, i autor słynnej karty topograficznej Szwajcarji, 80-letni Jenerał Dufour, podał się do dymisji. (Nordd. All. Ztg).

TURCJA. — „Wiener Abendpost" z 16go, ogłasza korrespondencję z Scutari, donosząc, że Porta powziąwszy wiadomość, iż zapewniona przez Czarnogórców ewakuacja Nowoseła i zniesienie blokhauzu Wissolica, nie zostały spełnione, wysłała Izmaila-

Paszę, jako pełnomocnika, dla szybkiego wykonania tych środków. (Ind. Bel.)

— Rozmaitości. Opowiadają sobie ludzie dwa fakta, które się miały zdarzyć za granicą, a za prawdziwość których nie ręcząc, powtarzamy je tutaj, gdyż w każdym razie mogą one posłużyć za przestrogę, jak dalece ludziom nieznanym, zgłaszającym się niby w interesach, niezawsze dowierzać można. Dni temu kilka, do domu dwojga bezdzietnych małżonków, dwóch ludzi przyniosło sofę, jakoby przez Pana domu w sąsiednim składzie mebli zakupioną. W domu była tylko służąca, która nie dopuszczając żadnego podejścia, przyjęła rzeczoną sofę i dozwoliła ją umieścić w jednym z pokojów. Za godzinę, ciż sami ludzie wrócili, oświadczając, że zaszła pomyłka co do wskazanego mieszkania, i że sofa winna była właściwie być odniesioną do przyległego domu. Służąca poznawszy w nich tychże samych niby *tragarzy*, którzy poprzednio sofę przynieśli, nieczyniła żadnej trudności w jej oddaniu; *tragarze* też co prędzej sprzęt rzeczony wynieśli. Dopiero za powrótem Pana domu, okazało się, że biórko jego i komody zostały *witrychami* pootwierane, a pieniądze, bielizna i ubranie, widać wraz z sofą i z ukrytym w tejże złoczyńcą, swobodnie przez dwóch wspólników wytransportowane zostały. Drugie podobne zdarzenie miało nastąpić w jednym zakładzie zegarmistrzowskim, do którego wszedł jakiś Jegomość *porządnie* ubrany, i stargowawszy zegarek za *sto* talarów, zapłacił talarów *dziesięć*, żądając, aby posłano za nim chłopca do sąsiedniej cukierni, gdzie resztę pieniędzy weźmie od właściciela i odda. Chłopiec powędrował za owym *porządnym* Panem, a ten wstąpiwszy do cukierni, rzekł głośno do miejscowego subjekta: „Proszę Pana owe *dziewięćdziesiąt* oddać ot temu tu kawalerowi;“ poczem sam się zakręcił między publicznością, i przeszedł do sąsiednich pokoi. Po niejakiem czekaniu, subjekt wychodzi z piekarni i oddaje zdumionemu chłopcu, nie *dziewięćdziesiąt* talarów, ale sporą torbę papierową, mieszczącą *dziewięćdziesiąt* pierożków, czy też pasztecików, istotnie przez *porządnego* Pana poprzednio zamówionych. Rzecz się wprawdzie wyjaśniła, ale nabywca zegarka, który w sposobną po temu porę wyniósł się z cukierni, już był daleko, i dotąd zapewne, patrząc na szczerozłoty zegarek, cieszy się, że mu tak piękny pomysł przyszedł do głowy w *szczęśliwą godzinę*.

— Mamunia, chcąc popisać się grzecznością i pamięcią swojego synalka, przed bogatym i bezdzietnym Wujaszkiem, rzekła do malca: „Stasiu, powiedz bajeczkę Wujkowi.“ „Nie chcę!“ krzyknął grzeczny Stasio. „Powiedz Aniołku, powiedz, dostaniesz ciasteczko.“ Zachęcony obietnicą dzieciak, podrapawszy się po główce, pomyślał przez chwilę i bez zająknienia wyrecytował:

Że zamknięty w skorupie nie wygodnie siedział,
Ojciec rózgi nie znalazł, i kijem go obił.

(Autentyczne).

Szarada.

Nie jestem *druga*, *trzecia*, ani *pierwszy* także,
Mimo tego zaparcia jestem ptakiem wszakże.
(Zeszły Anagram: *Safanduły*).

CENNIK

ze Składu Produktów Rolnych przy ulicy Golębiej od 19 d. do d. 26 Stycznia r. b.

		rs.	kop.		rs.	kop.
Mąka Banacka	pud	3	60	funt.	—	9
„ 0000	„	2	20	„	—	8
„ 000 „	„	3	—	„	—	7½
„ 00 „	„	2	80	„	—	7
„ 0 „	„	2	60	„	—	6
„ Nr 1 „	„	2	40	„	—	5½
„ Nr 2 „	„	2	20	„	—	5
„ Nr 3 „	„	2	—	„	—	4½
„ Nr 4 „	„	1	60	„	—	4
Kasza Sago palmowe				„	—	22½
„ Ryż Caroliński				„	—	12
„ „ Patua				„	—	11
„ „ Nr II				„	—	10
„ Perłowa Nr 1				kwarta	—	19
„ Perłowa Nr 2				„	—	17
„ Perłowa Nr 3				„	—	13
„ Perłowa Nr 4				„	—	10
„ Orkiszowa grubsza.				„	—	9½
„ „ drobniejsza				„	—	9
„ Krakowska Nr 1				„	—	11
„ „ Nr 2				„	—	10
„ „ Nr 3				„	—	9½
„ Gryczana owarzana				„	—	7
„ „ średnia				„	—	5
„ „ grubsza				„	—	5½
„ Jęczmiennej drobnej				„	—	5
„ „ grubszej				„	—	4½
„ Jaglana 1				„	—	7½
„ „ II				„	—	8
„ Kaszka I pszenna				„	—	11
„ „ II „				„	—	10
Gr,och polny				„	—	6
„ „ szablasty zielony.				„	—	11
„ „ duży biały				„	—	9
„ „ mały biały				„	—	8
Buraki ćwikłowe				korzec	1	50
Brukiew:				„	1	50
Selery Nr 1				kopa	1	—
„ Nr 2				„	—	50
Pietruszka Nr 1				„	—	50
„ Nr 2				„	—	25
Cebula				pud	—	—
Bułeczka tarta				kwarta	—	10
Masło litewskie				funt	—	25
Masło najprzedniejsze bez soli				„	—	37½
„ „ „				„	—	35
Gomółki				sztuka	—	2½
Powidła				funt	—	18
Jajka				kopa	—	90

Otrzymaliśmy w komis Buljon ze zwierzyny i takowy sprzedaje się po rs. 1 kop 20.

Kupującym sługom, udziela się na żądanie rachunek.

Biorącym więcej jak za 1 rs., odstępuje się 4% wyjąwszy masła. (18,786.)

Ostatnie Wiadomości.

Królowa Angielska ma otworzyć w tym roku osobiście Parlament, podobnie jak to uczyniła w roku zeszłym. Wówczas było to pierwsze jej wystąpienie publiczne od czasu skonu Xięcia Alberta.— W Londynie zajmują się obecnie w sferach politycznych kwestją, jaką postawę Rząd przyjmie w obec reformy wyborczej. Opinja publiczna energicznie rozbudziła się w tym przedmiocie, a stronnicy reformy zamierzają zmusić Rząd do przedstawienia odpowiedniego bilu. Prawdopodobnie Lord Elcho przedstawi także swój wniosek wyprowadzenia w tym przedmiocie śledztwa, co rzeczywiście jest nowym środkiem odroczenia rozpraw, przyczem zapewne stronnicy i przeciwnicy reformy, zaraz w początkach posiedzeń, będą mogli zmierzyć swe siły.

Na giełdzie Wiedeńskiej krążyła od kilku dni pogłoska, iż pojednanie z Węgrami jest blizkie, i że pośrednictwo przedsięwzięte przez Hr. Andrassy, doprowadzi za dni kilka do uznania Ustawy Węgierskiej, a więc naturalnie i do mianowania Ministerstwa Węgierskiego. Ze strony półurzędowej dotychczas nie zaprzeczono owym domysłom, ale trudno spodziewać się polepszenia wewnętrznego stanu Austrji, nawet po owem przypuszczalnem porozumieniu się z Węgrami, gdyż pojednanie się z Pesztem nie znaczy nic innego, jak przeniesienie starcia do prowincji, po za granicami Węgier leżących.

Z Kopenhagi donoszą 17-go, że ogromne śniegi, spadłe w Seelandji, Fijonji, Jutlandji i Szleswigu, przerwały kommunikacje na kolejach żelaznych. W niektórych miejscach wysokość śniegu dochodzi do 14 stóp. (Schl. Ztg).

Wiadomości Telegraficzne.

Wiedeń, 17go Stycznia. Peszteńska Izba Magnatów, przyjęła jednogłośnie adres Deputowanych przeciw organizacji armji.

Florencja, 17go Stycznia. „Nuovo Diritto" donosi, że P. Bismarck otrzymał order Zwiastowania, a PP. Ricasoli i Visconti-Venosta, ordery Orła Czarnego.

TEATR WIELKI.

Dziś, *Gaduły.—Koncert* na Skrzypcach Panny Hollas. — Jutro, *Hrabina i Wieśniaczka.*

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś, *Montjoye.*—Jutro, *Żydzi.*

Jutro pierwsza **MASKARADA.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 19 Stycznia 1867 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr:			
Pół imperjały rossyjskie rs. 6 k. 10.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 50.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	73	83	73	17
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	81	25	80	75
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	75	67	75	—
Listy likwidacyjne, za rs. 100 . .	59	50	59	17
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	107	50	—	—
„ „ „ z r. 1866,	106	50	—	—
Bilety Banku Cesarstwa	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	—	—	66	75
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	55	25	54	75
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	88	67	—	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżą: od Listów zas: od rs. 100, rs.—k. 30. Od Listów likwidacyjnych k. 54⁴/₉.

Ceny Targowe Warszawskie.— D. 18 Stycznia płacono: Za korzec pszenicy od rs. 7 kop. — do rs. 7 k. 65; żyta od rs. 4 kop. 50 do rs. 4 k. 95; owsa od rs. 2 kop. 70 do rs. 2 kop. 80; gryki od rs. 3 kop. 75 do rs. 4 k. —; kartofli od rs. 1 k. 95 do rs. 2 k. 10.

Okowity płacono dnia 18 Stycznia, za wiadro od rs: 3 k. 47, do rs. 3 k. 50; za garn. od rs. 1 kop. 13 do rs. 1 k. 14.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.